ROK II. Nr. 40. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 11 października 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ULICA CICHA Nr 6. Skrzynka poczt. 33. Konto czekowe w P.K.O. Nr. 101.272

Jedyną nadzieją ludu pracującego BLOK LEWICOWY.

Od lat 3, od czasu urzędowania tego sejmu, prawica trzyma ster rządów w Polsce. Rządziła przez Nowaka, rządziła przez Witosa, niepodzielnie dziś rządzi przez pana Grabskiego.

Rządów tych trzyma się prawica kurczowo, broni zazdrośnie, chce zachować nieustannie dla siebie. Bo rządzenie to, daje jej wpływy kolosalne, a ludziom jej doskonałe posady.

W prawicową kuratelę wszystko poszło: urzędy i szkoły, policja i sądy, w kuratelę prawicową Polska cała wzięta.

A rezultat tych rządów każdemu wiadomy. Zrujnowane drobne rolnictwo, rozpacz na wsi, przemysł podcięty, pozadłużane fabryki, bankrutujące sklepy i składy i coraz większy deficyt w skarbie. Rezultat tych rządów bardzo niewesoły.

W tych ciężkich zmaganiach, w chwilach krytycznych, oczy Polski pracującej, oczy więc także całego rolnego ludu zwracają się ku lewicy.

Ona nie może obojętnie patrzeć na to, co się dzieje. Ona nie może stać na boku, gdy walą się zręby własnej chaty.

Kto do działania powołany, a działać nie chce, lub nie może, ten sam sobie wydaje świadectwo potępienia.

Bankrutuje dzień po dniu prawica. Jej rządy prowadzą kraj do ruiny.

Wystąpić musi lewica. Wystąpić zwarcie w kupie, do wspólnego potężnego działania.

Program lewicy naszej narzuca dziś życie.

Rozwiązać sejm. **Rozwiązać najpierw ten sejm, w którym lewica nieliczna i do czynu niezdolna.**

Ale rozwiązać sejm nie poto, aby do nowych wyborów pójść w rozproszeniu w pięć, w dziewięć partyj, **ale poto, aby** pójść razem, pójść wspólnie, pójść ramię przy ramieniu, w jednym potężnym, niezwyciężonym

Bloku lewicowym.

Mówię niezwyciężonym, bo któż zwyciężyć zdoła taki blok, w którym poda sobie rękę chłop z robotnikiem — **w którym połączą się spracowane dłonie i spracowane mózgi całej Polski.**

O blok taki nie trudno. Jeśli tylko ludzie potrafią zapomnieć o drobnostkach, a co ważniejsza o ambicjach, zwycięstwo jest po naszej stronie, po stronie pracującego ludu.

Chłop polski nie zawaha się ani na chwilę, aby podać dłoń robotnikowi i pójść z nim wspólnie do zwycięstwa.

A więc do dzieła!

Wy tam na dole bracia ludowcy macie najwięcej do zrobienia. Rozważcie, a jeśli uznacie naszą rację — pracujcie nad stworzeniem

Bloku lewicowego.

Dał nam przykład lud pracujący francuski. Bo szedł przy wyborach razem w jednym lewicowym bloku **i zwyciężył.**

Marjan Cieplak.
poseł na sejm.

Dawny redaktor naszego „Sztandaru Ludowego" ob. Władysław OLKIEWICZ został skazany na smierć cywilną i jeden rok ciężkiego więzienia.

W numerze 29 „Sztandaru Ludowego" wydanego na dzień 9 listopada ubiegłego roku, a więc blizko rok temu ob. Józef Skowron—stały pisarz naszego „Sztandaru" — wystąpił z artykułem którego streszczenie zawiera się w jego tytule, a tytuł był następujący:

Obecny Sejm należy natychmiast rozwiązać.

Jest on kulą u nogi i kamieniem młyńskim u szyi naszego życia narodowego.

W zakończeniu tego artykułu wzywał ob. Józef Skowron wszystkich chłopów do wypowiedzenia się, co myślą o obecnym Sejmie?

Wezwanie ob. Skowrona odbiło się potężnem echem w duszach wszystkich ludowców.

Pierwszy stanął na wezwanie ob. Wojciech Skiba, który w numerze 30 „Sztandaru Ludowego", wydanego na dzień 16 listopada 1924 roku, pisał w zakończeniu co następuje:

„Właściwie—Sejm ten na nic innego, jak na awantury zdobyć się nie może.

To też—trzeba raz z nim skończyć.

Trzeba wpływać na posłów, żeby Sejm rozwiązali.

Innego wyjścia niema!

Czytelnicy!

Uświadamiajcie sąsiadów i znajomych, że Sejm należy natychmiast rozwiązać!

Wołajcie o tem w każdem kółku i na każdem zebraniu.

Musimy Sejm rozwiązać bo inaczej—sprowadzi on na kraj cały wielkie nieszczęścia!"

Tak wołał rok temu ob. Wojciech Skiba i od tego czasu wołania nie zaprzestał, bo czy to mową, czy piórem, ciągle przypominał, **że źle w Polsce dlatego się dzieje, iż Sejm obecny** nie stoi na wysokości swego zadania.

Wołanie Wojciecha Skiby pobudziło sumienia i dusze. Z całej Polski zaczęły napływać do „Sztandaru Ludowego" głosy, żeby Sejm natychmiast rozwiązać i wybrać nowy. Prawie każde chłopskie pisanie, zaprawione goryczą i żalem, kończyło się temi słowy:

Precz z obecnym Sejmem!

Przez kilka tygodni drukowaliśmy w „Sztandarze Ludowym" głosy naszych czytelników o obecnym Sejmie. Aż dnia 13 grudnia ubiegłego roku Pan Prokurator nałożył areszt na № 34 „Sztandaru Ludowego" za umieszczanie głosów chłopskich, w których dopatrzył się **„zuchwałego nieposzanowania władzy najwyższej i nawoływania ludności do rozpędzenia Sejmu siłą"**

Zawiadamiając czytelników o zaaresztowaniu numeru 34 „Sztandaru Ludowego" redakcja napisała od siebie co następuje:

„Od szerszego omówienia całej tej sprawy powstrzymujemy się narazie, bowiem nie wiemy — co powie na czyny Pana Prokuratora sąd. Dalibóg — żeśmy takiej gwiazdki się nie spodziewali, gdyż w naszej pracy mamy zawsze na uwadze Dobro Państwa i Ludu, które to hasła, od samego początku na „Sztandarze Ludowym" są wypisane. W dalszym ciągu będziemy się domagali rozwiązania obecnego Sejmu, który zawiódł zupełnie pokładane w nim nadzieje i mówiąc Sejm — mamy na myśli jedynie posłów niedołęgów, nierobów i leniów, których działalność krytykujemy jako ich wyborcy, a nie samą instytucję Sejmu, którą szanować musimy, jako najwyższą władzę prawodawczą. Jesteśmy pewni, że każdy w Polsce, kto wymawia słowo Sejm, ma przedewszystkiem i wyłącznie posłów na myśli. Nikomu zaś niewolno nakładać kagańca na naszą swobodę obywatelską,—krytykowania naszych posłów, **a już tembardziej Panu Prokuratorowi, który jako strażnik prawa — musi czuwać, by każdy obywatel w granicach ustawy konstytucyjnej miał pełną swobodę ruchów.**

W dalszym ciągu przeto wołamy: Precz z obecnym Sejmem czyli precz z obecnemi posłami!"

Chociaż przeciwko redaktorowi „Sztandaru Ludowego" ob. Władysławowi Olkiewiczowi zostało wytoczone śledztwo—w dalszym ciągu wołaliśmy o nowe wybory, piętnowaliśmy nieróbstwo większości obecnych posłów, wydaliśmy „wezwanie do mobilizacji ludowej", w którem to wezwaniu pisaliśmy co następuje:

„Obywatele!

Każdy, kto ma oczy do patrzenia i uszy do słyszenia musi powiedzieć sobie:

źle się dziś w Polsce dziać zaczyna!

Wybrany przez nas Sejm nie może czy też niechce temu złu zaradzić, a że tak dalej być nie może — więc **musimy się bronić sami**, bo inaczej **zginiemy** z kretesem!

Bronić się—póki jeszcze czas!

Dlatego to redakcja „Sztandaru Ludowego" ogłosiła

wielką Mobilizację Ludową

i wezwała wszystkich chłopów do stawania

pod Sztandarem Ludowym z bronią w ręku!

A naszą bronią—jest **nasze prawo obywatelskie** krytykowania publicznie tego, co uważamy za **złe i szkodliwe".**

Tak pisaliśmy w tem wezwaniu, które było wydrukowane w numerze 11 „Sztandaru Ludowego" za rok bieżący.

Wierzyliśmy święcie i dzisiaj jeszcze wierzymy, że Polskę z obecnego strasznego położenia może wybawić tylko nowy Sejm.

I chociaż ob. Władysław Olkiewicz przestał być już redaktorem „Sztandaru Ludowego" zdanie nasze w dalszym ciągu podtrzymujemy i wołamy:

Precz z obecnym Sejmem!

Niech żyją nowe wybory!

* * *

Umyślnie rozpisaliśmy się tu dłużej nanowo o tem — dlaczego i jak wołaliśmy o nowe wybory, bo oto dnia 1 października b. r. odbyła się w Sądzie Okręgowym

w Lublinie rozprawa sądowa przeciwko red. Władysławowi Olkiewiczowi.

Rozprawę prowadził sędzia Bokiewicz, w asyście sędziów: Pruskiego i Osuchowskiego. Oskarżenie wnosił prokurator Kuczyński.

Red. Wł. Olkiewicz bronił się sam, bo nie stać go na adwokata, a obrońcy z urzędu nie chciał.

Po przesłuchaniu świadków — zabrał głos prokurator Kuczyński, który oskarżał red. Olkiewicza o to, że chciał siłą rozpędzić Sejm.

Po oskarżeniu prokuratora — zabrał głos we własnej obronie red. Władysław Olkiewicz. Powiedział między innemi:

„Nie podburzałem wsi przeciwko Sejmowi. Jak każdy lojalny obywatel — szanuję Sejm jako najwyższą władzę prawodawczą, przewidzianą przez Konstytucję. Ponieważ jestem obywatelem i kocham gorąco Polskę — musiałem piętnować wszystkich tych posłów nierobów, którzy nie dorośli do swojego stanowiska. Kiedy Ojczyzna nasza wyzwalała się z wrażych pęt — stanąłem w szeregach armji i przez pięć lat mego żołnierskiego żywota dawałem niezbite świadectwo prawdzie, że Polskę kocham, kocham może więcej, niż inni! Wołałem narówni z wielotysięczną rzeszą chłopów, którzy pod „Sztandarem Ludowym“ stanęli, że obecny Sejm nie dorósł do swego wielkiego zadania. Że wołanie moje było słuszne — pokazało samo życie. Bo oto dzisiaj Polska cała znalazła się nad brzegiem przepaści. Rządy Grabskiego zrujnowały przemysł i rolnictwo. A kto jest odpowiedzialny za straszne rządy Grabskiego, jak nie Sejm? Kto winien stać na straży ładu Państwa i dobrobytu obywateli — jak nie Sejm?! Po to przecież wybieraliśmy Sejm, żeby stworzył rząd, któryby rządził ku pożytkowi obywateli i państwa! Więc skoro Sejm nie był dotychczas zdolny do utworzenia rządu — powinien się rozwiązać.

I jako obywatel, i jako patrjota, i jako działacz ludowy - wołam z ręku na sumieniu, że nic'em nie działał, żeby szkodę państwu wyrządzić, żeby iść wbrew Konstytucji—jeno jako działacz ludowy, jako patrjota i obywatel państwa ostrzegałem i napominałem, że Sejm błądzi, że Sejm nie spełnia swych obowiązków, więc trzeba złu zaradzić i wybrać nowych posłów.

Tego się nie zapieram i nigdy nie wyprę.

Kocham Polskę, kocham lud—bom jest jego krew z krwi i kość z kości—chcę i pracuję, by Polska była potężną i wielką. Ale potęga i wielkość Polski musi być oparta na ładzie, który państwu wyznacza Konstytucja“.

Widać było, że redaktor Władysław Olkiewicz mówi szczerze, mówi tak, jak mu nakazuje sumienie.

Po przemówieniu red. Olkiewicza sąd udał się na naradę, poczem ogłosił

Wyrok

skazujący redaktora Władysława Olkiewicza na rok więzienia i pozbawienie praw stanu.

Wyrok ten podamy w całości w następnym numerze „Sztandaru Ludowego“.

Po ogłoszeniu wyroku — red. Olkiewicz został natychmiast aresztowany.

Dobrzy ludzie dopomogli nam zaraz do zebrania pieniędzy na kaucję, po złożeniu której red. Olkiewicz został narazie zwolniony.

Od wyroku Sądu Okręgowego ma prawo red. Olkiewicz wnieść apelację.

Wszystkim naszym czytelnikom — którzy na wiadomość o tym wyroku — okazali skazanemu wiele braterskiego współczucia i miłości — składamy na tem miejscu w imieniu ob. Władysława Olkiewicza — staropolskie: Bóg zapłać!

Od siebie zaś do ob. Władysława Olkiewicza wołamy serdecznie i gorąco:

Bojownikowi za wielką Sprawę Ludową — cześć!

Redakcja.

RADOŚĆ ZAPANOWAŁABY WŚRÓD MAŁOROLNYCH I BEZROLNYCH, GDYBY DO USTAWY o reformie rolnej Sejm był przyjął poprawki Związku Chłopskiego.

W dalszym ciągu klub poselski Związku Chłopskiego, ubiegał się o to, aby odrazu rząd przyszedł do wykonania przymusowej parcelacji nie pozostawiając obszarnikom czasu na parcelację prywatno-paskarską za grube dolary.

Artykuł ten ustawy uchwalony przez prawicę i Piasta brzmi tak:

1. Wykonanie przymusowego wykupu ulega odłożeniu do dnia 1 grudnia 1926 roku.

2. O ile w dniu 1 grudnia 1926 r. okaże się, że oznaczone w wykazie imiennym (art. 19) obszary gruntów prywatnych nie zostały rozparcelowane, to urzędy ziemskie przystąpią do urzędowego wywłaszczenia“.

Senat poszedł jeszcze dalej bo odroczył wykonanie przymusowej parcelacji **aż do końca 1927 roku**;

To jest bardzo przednia myśl tak Senatu, jakoteż „Piasta“!

Do 1927 roku nie robić reformy pozwolić obszarnikom paskować na lewo i prawo zaś w r. 1927 będą przecież wybory.

Piastowi i ósemce w to graj. — Pójdą do wyborów pod hasłem reformy rolnej, pod hasłem parcelacji. **Znów obiecają złote góry, raj na ziemi**, Królestwo niebieskie po śmierci.

Bo według nich chłop jest tak ciemny, że mu tylko ładnie zagrać, że tylko nastawić pułapkę, i sprawa już ubita.

Tak myślą panowie Piasty i ósemka, ale zapominają o tem, że chłop bardzo zmądrzał i **poznał się na lisach farbowanych i zdrajcach**.

* *

Bardzo ważny był art. 27 ustawy, mówiący o tem

Jak ma się spłacać za ziemię.

Artykuł ten brzmi tak:

„Cenę wykupu nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych, stanowi łączny szacunek gruntów, budowli, drzewostanów i wód oraz niezamortyzowanej części nakładów meljoracyjnych, zmniejszonych o wartość obciążających te nieruchomości serwitutów.

Szacunek gruntów, budowli, drzewostanów i wód dokonywany będzie przez odpowiednie zastosowanie przepisów, obowiązujących przy ustalaniu wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego, zawartych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1923“;

zaś potem:

„Wysokość dokonanych nakładów meljoracyjnych winna być udowodniona przez właściciela wykupywanego majątku. Sposób określenia niezamortyzowanej części tych nakładów ustali rozporządzenie Ministra Reform Rolnych, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Wartość obciażających nieruchomości serwitutów ustalona będzie według zasad, stosowanych przy przymusowej likwidacji serwitutów".

Do tego artykułu Związek Chłopski postawił poprawkę, która głosi:

„Cena ziemi jednak nie będzie wynosiła więcej niż 40 procent szacunku".

To znaczy. Jeśli naprzykład właściciel majątku **oszacuje swój majątek po 400 zł. za morgę, to aby mu małorolni, czy bezrolni płacili według ustawy tylko 40 procent to jest 160 złotych za morgę.**

Nasza poprawka wypłynęła z dokładnej świadomości stanu materjalnego dzisiejszych małorolnych. Wołaliśmy na Sejmie: „Jeśli chcecie, aby małorolny lub bezrolny miał istotnie ziemię — **dajcie mu ją tanio, dajcie mu na jaknajdłuższe raty**, gdyż **małorolny dziś to nędzarz, który nawet małą cenę, krwawym potem będzie musiał zdobywać.**

Niestety, ósemka i Piast wnioski nasze odrzucili. Dali tem znak, że wsi nie znają, że nędzy wiejskiej nie widzą, że głoszą do dziś jeszcze plotki, iż chłop ma pieniądze w łóżku, w skrzyniach, na strychu i w pierzynach.

Piastowo-ósemkowi posłowie uchwalili projekt papierowy.

Mylą się jednak jeśli myślą, że to już koniec...

My walki o reformę radykalną nie zaprzestaniemy — aż ziemia przejdzie w ręce chłopskie w całości i bez wykupu.

Oblicze polityczne dzisiejszego rządu.

Do jakich stronnictw politycznych należą nasi ministrowie?

Rząd p. Grabskiego staje się sławnym, a jeszcze bardziej osławionym, przez to, że kraj pod nim przechodzi chwile wyjątkowo ciężkie. Szczególnie chłopu polskiemu rząd ten dobrze dał się we znaki, swoją niesłychaną polityką, w stosunku do drobnego rolnictwa.

Rząd ten, aby zatuszować swoją partyjność lubi nazywać się „fachowym" i „bezpartyjnym".

Partyjności się jednak ukryć nie da. Wilk nawet z owczej skóry wylezie. Wyłazi też ze skóry partyjnej każdy z p. ministrów.

Według tedy zabarwienia politycznego ministrów rządu Grabskiego tak dzielą:

Ósemka policzyć może do swego grona ministrów: Grabskiego Władysława, Grabskiego Stanisława ministra oświaty Kazimierza Tyszkę ministra kolei, hr. Skrzyńskiego ministra spraw zagranicznych i Rybczyńskiego min. robót publicznych.

Piastowi kumotrowie: Władysław Sikorski, minister wojska, Władysław Raczkiewicz minister spraw wewnętrznych Stan. Janicki, minister rolnictwa, i St. Radwan, minister reform rolnych.

Jak z tego widać **rząd ten w całości jest prawicowo-piastowy**, to też tylko prawica i piast ponoszą zań pełną odpowiedzialność.

Polska bogata---bierz jaśnie książe!

Rząd p. Grabskiego chciał podarować księciu Lubomirskiemu 2 miljony złotych.- Przyłapał to nasz poseł ze Związku Chłopskiego Posacki i zrobił awanturę.

Dobry, kochany, rząd p. Grabskiego!

Nie wie co z pieniędzmi robić. Przewala się grosiwa przez wszystkie kasy, jest tego pełno, pełniusieńko, aż głowa schnie, gdzie to wydać.



STEFAN POSACKI
poseł Związku Chłopskiego.

Znalazł się tedy dobrodziej, co chciał rządowi ulżyć. Miał właśnie na ten czas, swoje kasy puste, apetyt na grosiwo wielki, na rządowe szczególnie.

A było to tak:

W roku 1917, sprzedał Jerzy „książe" Lubomirski, rządowi austrjackiemu, za dobre pieniądze, 830 tysięcy metrów kubicznych drzewa budulcowego, z lasów w Rozwadowie. Całą sumę otrzymał wtedy w gotówce.

Po rozpadnięciu się Austrji, te zapasy drzewa przejął rząd polski i przeznaczył je na odbudowę.

Niedawno temu, Ministerstwo Rolnictwa zdecydowało się sprzedać ten cały majątek drzewny.

Wartość tego drzewostanu, wraz z kolejkami, tartakami i budynkami oceniono skromnie na $3^1/_2$ miljona złotych.

Zaraz też znaleźli się kupcy i firmy bardzo poważne, które chciały rządowi taką kwotę zapłacić, tembardziej, że znajduje się tam **500 tysięcy metrów kubicznych drzewa budowlanego**, zdatnego do użytku.

Ale oto, ku ogólnemu zdumieniu, komitet ekonomiczny rady ministrów, pod przewodnictwem wice ministra skarbu Karśnickiego, uchwalił, cały ten majątek oddać „księciu" Lubomirskiemu Jerzemu **za kwotę tylko półtora miljona złotych, mimo sprzeciwu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.**

W chwili, gdy kraj cały gnie się pod ciężarem podatków, gdy szerokie warstwy ludności rolniczej przeżywają najcięższy moment, skarb państwa — pan wiceminister Karśnicki—robi „księciu" Lubomirskiemu podarek z 2 miljonów zł. grosza państwowego.

Książe pan, dowiedziawszy się o tej bajecznej **uchwale, zaraz pojechał do Wiednia, aby sprzedać tam 50 tysięcy metrów kloców po 6 dolarów za metr, czyli za**

dziesiątą część tego lasu wziąłby więcej, aniżeli to, co dałby rządowi polskiemu.

Na szczęście, wdał się w tę sprawę **poseł naszego Klubu Związku Chłopskiego, Stefan Posacki**, (podobiznę jego tu podajemy) i narobił takiego hałasu w gazetach i w Sejmie, że wykonanie tej haniebnej uchwały wstrzymano.

Gdyby ta kombinacja miała przyjść do skutku — byłby to skandal, wielki skandal!!

Bałagan z podatkiem majątkowym.

A płacić ma za wszystko polski rolnik.

Przeciw temu wniósł interpelację poseł Marjan Cieplak ze Związku Chłopskiego

Ministerstwo Skarbu doręczyło obecnie niektórym rolnikom nakazy płatnicze podatku majątkowego.

Rolnicy z przerażeniem dowiedzieli się, że podatek ten został podwyższony im aż o

367 proc

Spadło to na nich, na podobieństwo cegły z dachu.

Dlaczego, co się stało? Czy rząd naprawdę nie wie jak szalenie ciężkie czasy przechodzi obecnie rolnictwo? A jeśli wie, dlaczego do tego dopuścił?

W tej sprawie wniósł na Sejmie interpelację **nasz poseł Marjan Cieplak, wzywając rząd, do wstrzymania wykonania tych nakazów płatniczych.**

Podróż po gazetach
czyli
co piszą nasi przyjaciele i nasi wrogowie.

„Wola Ludu" pismo pana Witosa, ogłosiła komunikat, że będzie wychodziła dwa razy w tygodniu.

Do tej nowinki „Wola Ludu" dodaje: „bierzemy na siebie ciężar pracy i wydatków, a wszystko dla dobra wsi".

Rozczulające! Piastowcy nie żałują trudu i pieniędzy, dla dobra wsi. Śmiech na sali!

Ale ktoś zadałby pytanie, skąd właśnie Piasty wezmą pieniądze na wydawanie, aż dwa razy tygodniowo, swojej Nie—„Woli Ludu".

Łatwa odpowiedź!

Panowie posłowie piastowi Długosz i Szydlowski **podnieśli cenę nafty**, chociaż żadnych podstaw do tego niema. Pan poseł Kowalczuk robi parcelację majątku Suszek w ten sposób, że chłopi bardzo długo pana Kowalczuka popamiętają.

Klub Piasta za Grabskim głosuje, kiedy tylko trzeba, chociaż tenże chłopów z siódmej skóry na podatki obiera.

Za wszystko płaci chłop, za naftę, za Suszki, za Grabskiego.

Aby się jednak „kochany chłopina" bardzo nie uskarżał Wincenty Witos obiecuje mu wydawać „Wolę Ludu" dwa razy w tygodniu.

Raduj się chłopie, drwij sobie z biedy, bo na wszystkie twoje bolączki Piast już wynalazł lekarstwo. Nie „Wolę Ludu" dwa razy w tygodniu.

„Zorza" siostrzyczka, prawicowa „Woli Ludu" pismo grubych obszarników pisze:

„Senat uchwalił reformę rolną. Wniósł do niej bardzo dużo poprawek, które czynią ją doskonalszą, przedewszystkiem ze stanowiska narodowego państwowego i gospodarczego.

„Przedewszystkiem co do sprawiedliwego szacunku i sposobu wypłacania wynagrodzenia za przymusowo wykupioną ziemię, które ma być dokonane częściowo w gotówce, częściowo w rencie ziemskiej.

„Umowy dzierżawców majątków częściowo rozparcelowanych niemają podlegać rozwiązaniu, jak to ustanowił Sejm, lecz utrzymane, chybaby właściciel i dzierżawca tak się umówili".

Naturalnie dla obszarników Senat ustawę udoskonalił, ale chłop niechaj się nie spodziewa niczego z tej ustawy. **Chyba, że ma dolary**. Ale to jeszcze nie jest skończone. Nie cieszcie się panowie obszarnicy.

Prawdziwa, radykalna lewica polska nie da wam spokoju, dotąd, dopóki nie przyjdzie reforma, prawdziwa reforma radykalna — reforma, która da chłopu ziemię a Polsce spokój i błogosławieństwo!

Tak nam dopomóż Bóg!

„Gazeta Ludowa", organ p. Jana Dąbskiego, podała doskonały list, chłopa Franciszka Pawlika z Ziembowa. Chłop ten pisze:

„Dziś przy ustroju republikańskim, mamy chłopi wszystko, tylko musimy to potrafić wykorzystać dla obrony naszych interesów. Ale ta obrona przyjdzie dopiero przez uświadomienie mas chłopskich. Jeżeli będzie chłop uświadomiony, to nie będą miały miejsca lekceważenia chłopa, jak jeszcze obecnie się zdarza w urzędach przy załatwianiu spraw chłopskich. Bo i dziś jeszcze, przy rządach chjeno-piastowskich, chłop jest traktowany jako zawadzająca istota, która nie powinna zawadzać i naprzykrzać się dobrze odpasionemu urzędnikowi, z twarzą dość przetłuszczoną, podobną do księżyca w pełni. Jeszcze nie wszedłeś chłopie, a już ci zwraca uwagę: „zamknijcie drzwi". Usta jego mówią: „zamknijcie drzwi", a z wyrazu twarzy wyczytać można, po co tu chamie idziesz? Takie to jeszcze przyjęcia chłopi otrzymują od niektórych urzędników, choć są rządy republikańskie a do monarchji jeszcze daleko.

„Pamiętajcie chłopi o tem, że walka polityczna rozgrywa się dziś na śmierć i życie. Przyszłość niedaleka pokaże, czy macie chłopi żyć jako wolni obywatele państwa, czy też zepchnięci w bezdenną przepaść, pójdziecie w wieczną niewolę innych wyższych klas. Dziś macie jeszcze czas i możecie sami siebie uratować. Ale gdy będziecie zwlekać, to ratunek może okazać się spóźniony".

Brawo obywatelu Pawlik! Oby takich wielu było.

Jedynie w jedności chłopskiej ratunek. Jedynie w gromadzie zbawienie,

Jeśli chłopi swego potężnego Związku Chłopskiego mięć nie będą, wierzajcie będzie, jeszcze gorzej, jeszcze nędzniej, jeszcze rozpaczniej!

PYTANIA

na które każdy chłop musi dać odpowiedź, jeśli chce, aby cała Polska dowiedziała się, co myślą chłopi polscy.

1) Czy teraz już, czy dopiero przy wyborach należałoby tworzyć blok lewicowy;

2) Które stronnictwa powinny wejść do tego bloku;

3) Czy według waszego zdania bracia chłopi - Witosa do tego bloku lewicowego możnaby wziąść.

Siadaj i pisz, głoś co myślsz i co czujesz w „Sztandarze Ludowym", twoje myśli poniesie, w tysiącach egzemplarzy, po całej Polsce. Oczekujemy Twego listu czytelniku!



Pan Prezydent dekoruje górników.

Istnieje zwyczaj, że co rok w dniu święta narodowego 3-go Maja Prezydent Rzeczypospolitej rozdaje „Medale 3-go Maja“ najbardziej zasłużonym pracownikom na polu podniesienia oświaty, kultury, rozwoju rolnictwa, przemysłu i t. p.

Na obrazku widzimy właśnie jak Pan Prezydent przypina medale zasłużonym górnikom.

Władek już gotów Wincenty sie stroi, A jeno Maciej okrutnie się boi.

Nic się w tym tygodniu sprawa zmiany rządu naprzód nie posunęła.

Grabski robi największe wysiłki, aby na urzędzie pozostać, prawica wszystko czyni, aby go przy rządzie utrzymać.

Zaś obok, zaś w sejmie, w Kuluarach i po kątach nieustanne szuru — buru między piastami, endekami i żydami.

Na uboczu stoju już trzej kandydaci na prezydentów rządu, mianowicie: **Władysław Sikorski**, już gotów, już czeka, już tylko wziąść władzę.

Ale jak tu brać, kiedy obok stoi drugi kandydat, zakochany we władzy po same uszy, gotów przyjąć spadek po Grabskim choćby zaraz, w każdą porę, rankiem, wieczorem, w samo południe. Nie trzeba wam mówić, że to pan Wincenty Witos!

A trzeci kandydat czeka, słucha i bada. To p. Maciej Rataj, marszałek sejmu. Ten wprawdzie rządami w Polsce nie pogardziłby, ale jest zbyt rozumy, aby się do nich brać bez przygotowania.

Czekajmy! który z tych trzech.

To z góry tylko stwierdzić trzeba, że którykolwiek z nich będzie, dogadzać będzie prawicy i dbać o jej łaski.

Byłeś sąsiedzie na moim chlebie. Będę ja teraz u ciebie.

Nasz minister Skrzyński, obiecał Cziczerinowi, że go odwiedzi w Moskwie.

Komisarz rosyjski spraw zagranicznych Cziczerin odjechał po dwudniowym pobycie w Warszawie, na kurację do Berlina.

Tuż, przed samym odjazdem Cziczerin przyjął gazeciarzy warszawskich i tak do nich przemówił: „Czuję się niezmiernie zadowolony, że zatrzymałem się w Warszawie, aby tu móc razem z polskim i politykami przyczynić się do usunięcia nieporozumień w stosunkach między Polską a Rosją.

Spotkanie, jakiego doznałem ze strony rządu polskiego nacechowane było przyjaznym do mnie stosunkiem i wywołuje u mnie uczucia bardzo serdeczne.

Nasze porozumienie winno wpłynąć uspakajająco i kojąco na stosunki międzynarodowe“.

Jeden z obecnych zadał pytanie: Jakie są zadania obecnej polityki rosyjskiej?

Cziczerin Celem naszej polityki jest pokój z innymi narodami.

Cziczerin był przyjęty przez premjera Grabskiego a także przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Jego rezydencji letniej w Spale.

Podczas rozmów z naszym ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, p. Cziczerin otrzymał od naszego ministra zapewnienie, że ten napewno wybierze się do Moskwy, aby mu oddać wizytę.

Chłopski list do „Sztandaru“.

Witam cię w chłopskiej mej chacie,
Witam cię rodny mój bracie,
Gdy wchodzisz w chłopską szatę ubrany,
Ty mój „Sztandarze“ Kochany.

A co niedziela, po Bożej sumie,
Czytam ja ciebie, czytam jak umiem,
Przez całą wioskę jesteś czytany,
Ty mój „Sztandarze“ Kochany.

W tobie się serce wieśniacze żali,
W tobie ofiarny płomień się pali,
Ty jesteś chłopskim potem pisany,
Ty mój „Sztandarze“ Kochany.

Za to, że bronisz w Polsce swobody,
Kocha cię stary, czyta cię młody,
W gminie z rąk, do rąk jesteś chwytany,
Ty mój „Sztandarze“ Kochany.

Apolinary Stasiak.

ś. † p.

SZCZERBIEC KAZIMIERZ

członek Związku Chłopskiego.

Dnia 26 września zmarł w Krzesimowie ś. p. Kazimierz Szczerbiec. Zmarł w kwiecie wieku licząc lat 25. Służył w wojsku Polskiem i odznaczony był Krzyżem Walecznych Po wyjściu z wojska pracował na roli. Zmarły był stałym czytelnikiem „Sztandaru Ludowego". Nieubłagana śmierć zabrała go z grona naszych przyjaciół. Pokój jego pamięci!

Rodzinie przesyłamy wyrazy szczerego współczucia. Redakcja „Sztandaru Ludowego".

Wielki wiec Związku Chłopskiego

w Niędrzwicy, pow. Lublin.

Już od dawna chcieliśmy słyszeć przemówienie posła ze Związku Chłopskiego. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do Związku Chłopskiego z prośbą o urządzenie u nas wiecu to też z niecierpliwością wyglądaliśmy niedzieli 27 września, gdyż na wiec ten obiecali do nas przyjechać poseł Marjan Cieplak i red. Henryk Wisłocki.

Po sumie, gdy ludzie wyszli z kościoła. Józef Bartosz z Borzechowa zagaił wiec, witając serdecznie przybyłych mówców i udzielił głosu panu posłowi Cieplakowi.

Pana posła Cieplaka znamy tu wszyscy oddawna, to też z zajęciem przysłuchiwaliśmy się jego pięknemu przemówieniu. A było co słuchać! Mówił nam pan poseł o doli ludu wiejskiego, ciężkiej doli chłopskiej i o tem dlaczego nam gorzej niż innym. „Jedności trzeba nam, tylko jedności" wołał pan poseł i wszyscy zrozumieli, że trzeba nam jedności, trzeba nam Związku własnego Chłopskiego.

Pan poseł wyjaśniał nam dalej co się w Sejmie robi i jak kto pracuje. Słuchaliśmy z zapartym tchem, bo ze słów posła prawda wielka biła i moc. A już z największą uwagą słuchaliśmy o tem jakiej chciał Związek reformy rolnej, a jaką uchwalił Sejm głosami naszych wrogów ósemki i piastowców.

Dowiedzieliśmy się też z mowy posła jak to pan Grabski gospodaruje w Polsce i jak za jego rządów coraz gorzej się dzieje. Trzeba oszczędzać, trzeba zmniejszyć liczbę urzędników, to są rady które daje Związek Chłopski, a których nie chce słuchać p. Grabski. Gdy poseł skończył rozległy się oklaski, które długo nie milkły. Drugi przemawiał p. red. Wisłocki, który omówił szczegółowo konkordat i sprawę ordynacji wyborczej do rad gminnych i sejmików.

Z oburzeniem słuchali zebrani o próbach Piasta i endeków, którzy chcą znieść równe prawo wyborcze i podzielić obywateli na kilka kategorji. Skończywszy przemówienie, zaproponował red. Wisłocki przyjęcie następującej rezolucji:

Zebrani na wiecu Zw. Chł. mieszkańcy gminy Niędrzwica uchwalają:

1) Wzywamy Sejm aby wybawił Polskę od rządów p. Grabskiego.

2) Stwierdzamy, że tylko program wystawiony przez Związek Chłopski może przyczynić się do uzdrowienia stosunków w Polsce.

Program ten brzmi:

a) Zmniejszenie liczby urzędów. urzędników, policji i wojska, a szczególnie oficerów.

b) Opieka nad rolnictwem.

c) Radykalna reforma rolna.

3) Stwierdzamy, że ustawa o parcelacji uchwalona przez Sejm i Senat ziemi chłopom nie da.

4) Wyrażamy swą pogardę tym posłom, którzy pracowaii nad uchwaleniem tej papierowej ustawy, to jest posłom z Piasta i z ósemki.

5) Żądamy od posłów ludowych w Sejmie połączenia się w jeden Związek Chłopski.

6) Wyrażamy swą wdzięczność posłom ze Zw. Chł. za obronę naszych spraw.

7) Wyrażamy wotum nieufności posłowi Janowi Dębskiemu i żądamy aby złożył mandat, który nie potośmy mu dali by nas zdradził.

8) Wyrażamy hołd i cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i żądamy od sejmu i rządu stworzenia warunków, któreby umożliwiły powrót do armji jej Twórcy.

Rezolucję tą jednogłośnie z zapałem przyjęto wśród okrzyków „Niech żyje Związek Chł.", „Niech żyje Marszałek Piłsudski".

Na wszelkie zapytania zadane przez obecnych, dał wyczerpującą odpowiedź poseł Cieplak. Dziękujemy posłowi Cieplakowi i red. Wisłockiemu za przybycie i prosimy o częstsze odwiedzanie Niędrzwicy.

Przewodniczący wiecu.

Ulgi dla rolników.

Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe we wrześniu doznały w porównaniu z sierpniem — polepszenia, ministerstwo skarbu postanowiło w ostatnim kwartale r.b. uczynić szereg ulg płatniczych, a mianowicie-

a) rozłożona została rata podatku majątkowego od rolników, płatną w październiku, na 2 części, z odłożeniem części 2-ej na listopad, projektowanem jest też pobranie tej 2-ej cześci w zbożu;

b) odroczona została 2-ga rata podatku gruntowego, płatna w terminie do 15 listopada r. b. tym rolnikom, którym w związku z zeszłoroczną klęską nieurodzaju podatek gruntowy za rok ubiegły został odroczony do jesieni roku b.;

c) wreszcie Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny upoważnione zostały do rozkładania spłaty długów, przypadających od rolników w r.b. na terminy dłuższe — aż do 1 kwietnia 1926 roku;

d) jednocześnie rząd polecił, by kasy państwowe nie opóźniały realizowania asygnat na uskutecznione dostawy i roboty rządowe.

Starali się o to posłowie ze Związku Chłopskiego.

Sól, koleje, tytoń,

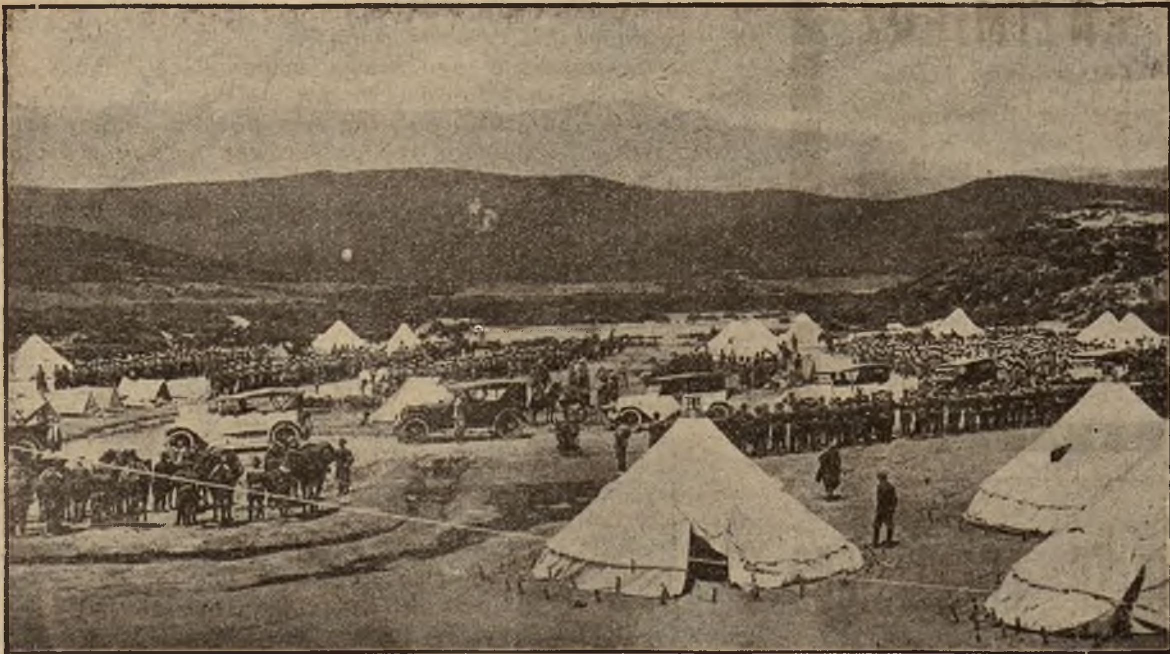
chce oddać pan Grabski Amerykanom w dzierżawę.

Gazety warszawskie podały niebywałą wiadomość że premjer Grabski chce amerykańskim kapitalistom wydzierżawić koleje żelazne, monopol solny, monopol tytoniowy.

Co to znaczy?

Czyżby naprawdę pan premjer Grabski chciał w niewolę obcego kapitału zaprzedać wszystko co jeszcze jest do zbycia. Wszak w rękach obcych już jest tytoń, już są zapałki. Na niejednem przedsiębiorstwie prywatnem w Polsce ciąży ręka zagranicznego kapitalisty. **Zachowajmy także coś dla siebie.** Niechajże będzie coś wyłącznie polskiego, bodaj ta sól bodaj te koleje.

OBÓZ WOJSK FRANCUSKICH W MAROKKU.



Na obrazku widzimy rozłożone obozem wojska francuskie. Na pierwszym planie namioty w których odpoczywają znużeni żołnierze. Dalej widzimy gotowe do wymarszu kolumny piechoty oraz samochody wyższych oficerów. W oddali widać góry; wśród nich właśnie toczą się zacięte walki.

Chłopi pow. Puławskiego

wołają wielkim głosem że tylko program wysunięty przez Związek Chłopski może uratować kraj i rolnictwo

Dnia 4 października odbył się w Kraczewicach pow. Puławskiego wiec Związku Chłopskiego na którym przemawiał redaktor Henryk Wisłocki. Po przemówieniu wywiązała się dyskusja w której zabierali głos ob. Szymański, Jarski i inni. Po udzieleniu przez red. Wisłockiego wyczerpujących odpowiedzi na zadawane pytania zebrani uchwalili jednogłośnie zaproponowane rezolucje. Do przyszłego numeru nadeszlemy szczegółowe sprawozdanie.

Bronisław Bednarczyk
Antoni M jczak.

6 października zjechali się ojcowie narodu!

Kraj od nich domaga się uwolnienia od rządów p. Grabskiego.

6 października zjechał się Sejm, na nową sesję obrad. Zjechał się w chwili wyjątkowo ciężkiej, dla zadań przechodzących jego siły.

Lewica słaba i rozbita, zaś prawica i jej rodny brat piast osadziły i za wszelką cenę trzymają, rząd pana Grabskiego.

A rząd ten, w którym niema ani jednego ministra lewicowego robi swoje hocki—klocki takie, że kraj ubożeje z dnia na dzień.

Panowie! naród wie że za ruinę wsi, za ruinę rolnictwa, odpowiada nie kto inny tylko **większość rządowa to jest prawica, Piast i żydzi.**

Za wschodnim kordonem.

Polacy na Białorusi Sowieckiej.

Komuniści polscy obliczają, że na terenie sowieckiej Białorusi zamieszkuje z górą 400.000 polaków. Określenie to jest mniej więcej zgodne z rzeczywistością.

Liczba polaków w porównaniu do czasów przedwojennych, wskutek wyjazdu do Polski, nieco zmniejszyła się, ale rolnik polski trzyma się mocno swego kawałka ziemi. W Mińsku mieszka około 7.000 polaków, w Mohylowie 4.000, w Witebsku 5.000. W powiatowych miastach procent polaków wynosi 8 — 9 ogólnej liczby ludności. Jednak większa część polaków mieszka we wsiach i folwarkach. W miastach polacy trudnią się rzemiosłem, pracują w fabrykach i prowadzą drobny handel lub gospodarkę rolną. Na wsi zajmują się przeważnie rolnictwem.

Komuniści polscy

Oddzielną grupę stanowią komuniści polscy, których liczy się na Białorusi przeszło 500 osób (6 proc ogólnej liczby komunistów). Zajmują oni kierownicze stanowiska w urzędach sowieckich, szkołach polskich, pracują w charakterze instruktorów w partji komunistycznej i wogóle odgrywają dość znaczną rolę w życiu Białorusi sowieckiej. Polak komunista Stokowski, jest komisarzem ludowym zdrowia i prezesem Czerwonego Krzyża, Heltman — komisarzem ludowym rolnictwa. Polską sekcją komunistyczną kieruje na Białorusi Jan Kłys.

Prasa polska.

Prasa polska jest reprezentowana przez gazetę codzienną „Młot" i tygodnik „Gwiazda Młodzieży". Wydaje te gazety Komitet Centralny Komunistycznej Partji Białoruskiej, sekcja polska.

Szkolnictwo polskie.

Szkolnictwo znajduje się wyłącznie pod kierownictwem komunistów. Szkoły prywatne na Białorusi nie istnieją.

Szkołą powszechną jest tak zwana „siemiletka".

Dodatkowe wykształcenie dla wstąpienia do wyższych zakładów naukowych ucząca się młodzież otrzymuje na ogólno-kształcących kursach dwuletnich. Oprócz tego, przeważnie w miastach, są zorganizowane dziecięce domy i ogródki.

W rozszerzonej Białorusi szkół polskich istnieje 145, z których w 37 wykłady odbywają się w językach polskim i białoruskim. Ilość uczęszczających dzieci 8.890, nauczycieli 235. Domów dziecięcych 9, w których znajduje się 345 dzieci, wychowawców 38. Na kursy ogólnokształcące i do technikum uczęszcza 500 osób. Wszystkie te szkoły są państwowe.

Ilość studentów polaków na uniwersytecie białoruskim wynosi 385 osób.

Poziom naukowy szkół polskich jest niski. Wpływa na to słabe wyrobienie pedagogiczne nauczycieli, którzy składają się przeważnie z osób, nie mających dostatecznego wykształcenia.

Władza sowiecka zastosowuje system przymusu do uczącej się młodzieży i dzieci.

Ilość księży na Białorusi jest stosunkowo nieznaczna. Do jednej parafji obecnie należy po kilka kościołów. Naprzykład parafję mińską, liczącą przeszło 25 tysięcy katolików, obsługuje tylko jeden ksiądz.

Jak i ile zarabia robotnik amerykański.

Amerykańscy przemysłowcy, to ludzie bardzo dziwni, i ani trochę do naszych kapitalistów niepodobni. Doszli oni do tego przekonania, że im więcej płacą robotnikowi tem lepiej sami na tem wychodzą.

Okazuje się, że bardzo dobrze robią. Bo chociaż płacą robotnika drogo, mogą przecież konkurować na rynkach europejskich z wyrobami nawet angielskimi.

U nas o takich zarobkach, jakie są w Ameryce, robotnik ani marzyć nie śmie.

Dajmy kilka przykładów: W mieście Filadelfji zarabia cieśla tygodniowo około 247 złotych a więc pięć razy więcej niż taki sam rzemieślnik w Polsce. Przeciętna praca amerykańskiego robotnika wynosi tygodniowo 28 dolarów, czyli przeszło 150 złotych, gdy w Polsce, taki zarobek wynosi 40 zł. W słynnej fabryce Forda w Detroit, zarabia robotnik około 6 dolarów dziennie.

Dlaczegoż, mimo takie dobre zarobki robotnicze, może fabrykant żyć, fabrykę doskonalić i jeszcze konkurować. Wszak w Polsce przy niższych płacach fabryki coraz częściej bankrutują. Tajemnica leży w tem, że w Ameryce umieją bardzo dobrze wykorzystać każdego pracownika, o wiele lepiej też umieją zorganizować samą pracę, oraz nie żałują pieniędzy na kupno najdoskonalszych maszyn.

I to jest właśnie sekret powodzenia amerykańskich przemysłowców.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego w Lublinie odbędzie się dnia 18 października o godzinie 10 rano w lokalu Sekretarjatu Związku Chłopskiego ulica Cicha № 6

Wszyscy ob. ob. Członkowie proszeni są o niezawodne przybycie.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretarz **Henryk Wisłocki**.

Prezes **Marjan Cieplak.** poseł

WIDOK PORTU W PORTSMUT (Anglja).



Jak wiemy Anglja jest wielką wyspą; to też posiada bardzo wiele portów: Jednym z największych i najlepiej urządzonych portów nietylko w Anglji ale i w Europie jest Portsmut którego część widzimy na obrazku. Po morzu pływają barki W dali widać duży okręt. Na wybrzeżu stoją tłumy ludzi.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Ob Stanisław Podkowa i Jan Rusinek z pow. Chełmskiego słusznie zwracają uwagę, że rząd dziś robi reformę rolną, ale... gruntów chłopskich

Sejm kilka miesięcy trapił się nad ułożeniem ustawy o reformie rolnej. Dowiadujemy się, że prawica i Piast tak tę reformę rolną pięknie ułożyli, że za dolary można będzie u obszarnika cośkolwiek nabyć.

Nie wiemy tylko, czy Sejm zastanawiał się nad tem, że rząd. to jest urzędy skarbowe doprowadzają do tego, że będzie wnet reforma, ale gruntów chłopskich.

Damy na to przykład: Ob. Stanisław Podkowa, którego majątek oszacowano na 11 tysięcy zł. zapłacił podatku majątkowego 238 zł., w nadziei, że kłopot się skończył.

Aż tu nagle otrzymuje z Urzędu skarbowego w Chełmie nakaz płacenia 1032 zł.

Skąd wezmę tak dużą sumę. Przy dzisiejszych czasach, gdy płody rolnicze stoją tak bardzo nisko, a bydło oddaje się za bezcen, wydobycie tej kwoty, jest zupełnie niemożliwe.

Będę więc musiał przeprowadzić reformę rolną na własnym gruncie 30 morgowym i to bez krzyku i bez ustawy.

Czy pan, panie Grabski chce do rozpaczy nas doprowadzić?

Co na to Sejm? Co na to stronnictwa?

Ratunek nam dajcie!

Stanisław Podkowa
Jan Rusinek
z Marynina.

Ob. Halig Władysław, pisze o tem, co dzieje się w Małopolsce Wschodniej.

Polska nasza ma obywateli pierwszej i drugiej klasy, z lepszej i gorszej mąki.

Jedni harują od rana do wieczora, wstają skoroświt, aby przy pługu, bronach, czy kosie ciężko zarabiać na chleb powszedni.

A inni Żydkowie, szlachcice — darmozjady, gładzą się po wypasionych brzuszkach, sprowadzają z zagranicy drogie wina, wspaniałe samochody, jedwabie i perfumy i na cały głos krzyczą, że im w Polsce bardzo źle!

Im bardziej brzuchy rosną, tem głośniej krzyczą.

Gdzieś w Anglji, we Francji, w Ameryce, bogacze ci, miljonerzy, coś robią, coś tworzą. Budują potężne fabryki, budują gościńce, ożywiają handel, pracują mózgiem.

Tysiącom narodu dają pracę, dają zatrudnienie i pomnażają narodowe bogactwo.

A u nas? Gdy patrzę u nas w Małopolsce Wschodniej na rozmaitych darmozjadów, którzy chcieliby zbić majątek na łatwej, łajdackiej kalkulacji... Złość mnie bierze i mimowoli pięść się zaciska!

Czy niema na nich rady? Czy rząd niema środków, aby ich do pracy twórczej zmusić?

Słoneczko tylko jasno świeci, jednako dla ubogiego i bogacza...

Halig Władysław.

Polska może zaspokoić głód towarowy w Rosji.

Za 2.700 miljonów rubli złotych może Rosja zakupić w Polsce towaru.

Z Mińska donoszą: Prasa sowiecka omawia obszernie podróż Cziczerina do Polski i podkreśla, że wyjazd Cziczerina ma wybitne gospodarcze znaczenie, gdyż Białoruś i Ukraina odczuwają gwałtownie brak wszelkiego rodzaju towarów. Dobre urodzaje tegoroczne w tych okolicach pozwoliły wzbogacić się wsi rosyjskiej w porównaniu do siły nabywczej z roku ubiegłego. **Wieś ukraińska i białoruska może kupić—jak obliczono - towarów za 2.700 miljonów złotych rubli.**

Polska jako najbliższy sąsiad, może w znacznym stopniu pokryć zapotrzebowanie Ukrainy i Białorusi i zaspokoić głód towarów jaki tam panuje.

Będziemy fruwać w powietrzu i robić konkurencję ptakom.

Podczas kongresu angielskich techników, który zakończył się w ubiegłą niedzielę w Londynie, demonstrował inżynier Oliver Simons nowy model aeroplanu, który z łatwością będzie mógł przewozić 100 pasażerów.

Aeroplan zbudowany będzie ze stali, a dwa motory, każdy o sile 3.000 koni, poruszać będzie tę olbrzymią maszynę.

Simons jest przekonany, iż taki aparat nie może uledz wypadkowi i w bardzo krótkim czasie stanie się groźną konkurencją dla kolei.

Celem wyrobu aeroplanów pomysłu Simonsa zawiązało się towarzystwo akcyjne.

Pierwszy aparat ma być gotowy na wiosnę i kursować będzie między Londynem a Nowym Jorkiem.

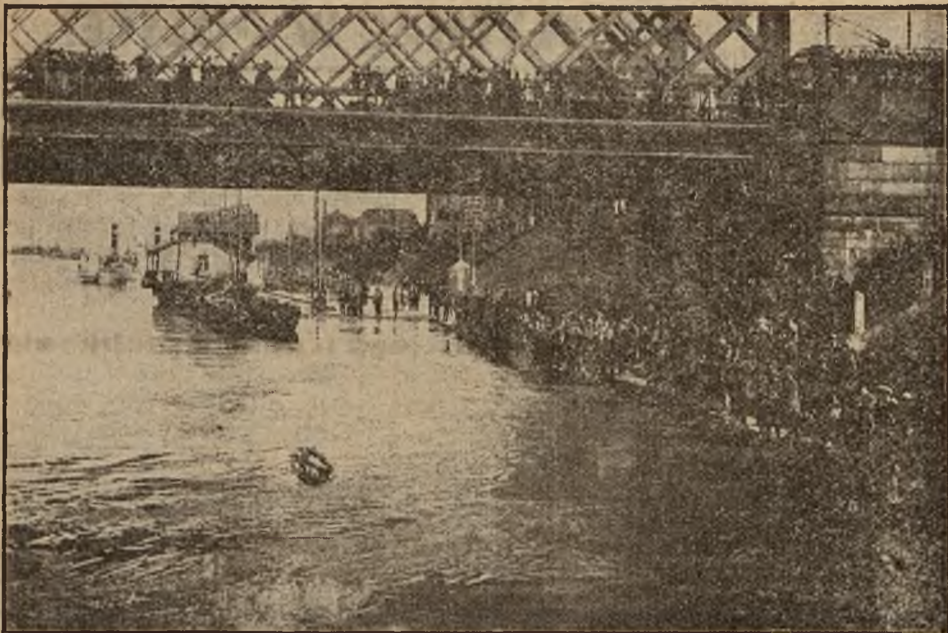
Hulaj dusza.

Około 100 000 złotych roztrwonili.

Kalisz, 5 października.

Przed kilku dniami rozeszła się tutaj pogłoska o nadużyciach dokonanych w kaliskim urządzie skarbowym. Obecnie w wyniku szczegółowego śledztwa aresztowano i osadzono w więzieniu z rozporządzenia prokuratora następujących urzędników skarbowych i podatkowych: byłego pisarza gminnego, a obecnego sekretarza Bańkowskiego, urzędnika kontraktowego, studenta politechniki Płęskiego, urzędnika kontraktowego, studenta politechniki Sobańskiego, oraz referenta podatkowego Rudowicza. Jak obecnie wyszło na jaw powyżsi urzędnicy w ciągu szeregu miesięcy roztrwonili około sto tysięcy złotych.

Obywatelu!
Czyś zapłacił prenumeratę za „SZTANDAR LUDOWY"?



MOST KIERBEDZIA.

Na obrazku widzimy jeden z mostów łączących Warszawę z Pragą. Tłumy ludzi obserwują przybór wody na Wiśle. W oddali widać przystań i stojący na kotwicy statek.

Morderca cara oszalał.

Carycę widzi co noc.

Jak donoszą z Ekaterynburga, które to miasto, stało się sławne, od chwili zamordowania tam cara Mikołaja II, że sprawca tego mordu Białoborodow—oszalał. Opowiadają, że Białoborodow nie sypia po nocach, gdyż stale miewa przewidzenia. Najczęściej opowiada on, że okazuje mu się we śnie cesarzowa Aleksandra Staje ona przy łóżku i grozi oszalałemu, że go zamorduje. Białoborodow widząc w halucynacjach carską rodzinę okrwawioną, zrywa się z łóżka, krzyczy ratunku, wybiega do miasta. Łapano go już kilkakrotnie w bieliźnie na ulicach Ekaterynburga.

Sowieckie gazety twierdzą, że mordercy cara nie byli komunistami lecz anarchistami.

Rosja ma wielki kłopot z bandytami.

Niektóre wsie popierały bandytów.

Wielką sensację wywołała w Kijowie wiadomość o ujęciu przez oddziały wojskowe wielkiej szajki bandyckiej atamana Kruka pod Kemyszańskiem na Ukrainie. Na bandę tę dokonywano już kilkanaście razy obławy jednak zawsze bezskutecznie. Ataman Kruk, cieszący się poparciem całego klucza wsi, ukrywał się bezpiecznie. Banda jego rozporządzała lekkiemi karabinami maszynowemi, przy pomocy których dokonywał on napadów na miasteczka powiatowe na Ukrainie, grabiąc kasy państwowe i rozbijając instytucje sowieckie. Szereg większych fabryk padło kilkakrotnie łupem bandy K., którzy obstrzelawszy zarząd z karabinów maszynowych i po pertraktacjach z robotnikami, zawsze zabierał zawartość z kasy fabrycznej.

Wreszcie w ubiegłym tygodniu rozpoczęta obława skończyła się na trzeci dzień ujęciem bandy. Podczas tego stoczona została bardzo zacięta walka, w której padło trupem 14 bandytów i kilkunastu żołnierzy. Liczby rannych prasa sowiecka nie podaje, zaznaczając tylko, że była bardzo wielka.

Przewiezieni bandyci do miasta Łubny, zostali po przeprowadzeniu doraźnej sprawy rozstrzelani.

Do wsi, popierających Kruka, wysłano ekspedycje wojskowe w celu utrzymania porządku.

Już nie będę płakał.

Artykuł redakcyjny angielskiej gazety donosi z New Jorku: Dziewięcioletni Władysław Kowalski, nie żyje! Wóz tramwajowy pozbawił go życia, gdy bawił się przed swym domem na ulicy Jersey City.

A stało się to w następujący sposób: Poszarpany, przygnieciony do ziemi, broczący krwią, ale przytomny, odezwał się jeszcze do kapitana straży pożarnej, pod którego kierunkiem podnoszono tramwaj, by chłopca z pod kół wydobyć.

Czy wyciągniecie mnie stąd? W tej chwili cię wyciągniemy, – drogi chłopcze odparł kapitan.

Dobrze, panie już nie będę płakał.

W kilka chwil potem zmarł chłopak w objęciach siwego kapitana, który go przenosił ku chodnikowi. Cień wielkiego rodaka chłopca, mężnego Kościuszki, musiał się pochylić nad nim z uśmiechem dumy.

Powinni się zawstydzić ci wszyscy z pośród nas, co skarżą się i wyrzekają na mniej straszne cierpienia, niedomagania i uszkodzenia.

Iluż to z nas, mając przed sobą śmierć już wyciągającą dłoń po nas, mogłoby powiedzieć: „Dobrze panie, już nie będą płakał".

Przykład godny naśladowania

Nadzwyczaj ważną dla wsi sprawą jest zabezpieczanie się na wypadek pożarów. Organizowanie straży ogniowych jest obowiązkiem światlejszych gospodarzy; miło jest też usłyszeć gdy w jakiej gminie obowiązek ten jest zrozumiany do takich właśnie gmin należy Niędrzwica pow. Lubelskiego. Dzięki energicznej działalności wójta została zorganizowana w październiku roku zeszłego straż pożarna w Niędrzwicy Kościelnej.

Zapisało się do niej 34 członków czynnych. W krótkim bardzo czasie, bo w rok niespełna, straż dzięki ofiarności niektórych mieszkańców z gminy, oraz dzięki energji prezesa straży Piosia Ignacego, doszła do tego że posiada obecnie czterdzieści kasków, tyleż pasów i toporków, wóz z drabinami, bosakami i t. p. beczkę na wózku i sikawkę!

Zaś dnia 27 września odbyło się poświęcenie remizy strażackiej, wprawdzie z desek tylko, lecz własnej. Zarząd tej dzielnej straży składa się z ob. ob.: Pioś Ignacy prezes Wydra Paweł zastępca. Pioś Jan naczelnik, Maczaj Antoni zastępca. Świetny rozwój straży w tak krótkim czasie posłużył za przykład gospodarzom Niędrzwicy Dużej, gdzie również powstała ochotnicza straż pożarna i rozwija się pomyślnie.

Pożytecznej tej organizacji przesyła redakcja „Sztandaru Ludowego" serdeczne życzenia powodzenia w pracy

Ile mamy urzędników.

Za dużo, za dużo i jeszcze raz za dużo..

Wielokrotnie już pisaliśmy w naszym organie, że pierwszym krokiem do sanacji, czyli uzdrowienia skarbu Państwa Polskiego, musi być wydatna redukcja tak urzędów jakoteż urzędników, policji i wojska.

Przypatrzmy się jak wygląda ta potężna armja urzędnicza.

75 tysięcy w kraju osób pracuje w Polsce w szkolnictwie, są to nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych.

13 tysięcy ludzi pracuje w sądach w tem jest 4,366 sędziów, prokuratorów.

30 tysięcy ludzi pracuje w starostwach, województwach i ministerstwach.

42 tysiące osób służy przy policji państwowej.

172 tysiące ludzi pełni służbę na kolejach na przestrzeni 16.000 klm. co daje 11 kolejarzy na 1 klm.

30.000 urzędników poczty, telefonów i telegrafów pełni służbę na przestrzeni 50.000 klm. linji pocztowej.

Służbę w więziennictwie pełni około 6 000 ludzi. 6.000 ludzi pracuje również w monopolach państwowych. Ponadto niższych funkcjonarjuszów, którzy pracują przy różnych urzędach jest przeszło 30.000 tysięcy.

Z tego wynika, że w czynnej służbie urzędniczej jest obecnie w całej Polsce 402.500 ludzi, czyli przy liczbie 28,000.000 ludności w Polsce na 56 obywateli przypada 1 urzędnik państwowy.

Poza em emerytów wraz z wdowami i sierotami po urzędnikach jest 41.177 osób w grupie cywilnej i 19.237 w grupie wojskowej.

Ogółem na utrzymaniu skarbu państwa jest 729.914 obywateli, czyli 1 na 39 mieszkańców Polski. Niepoliczono tu wojska w czem poważna ilość oficerów otrzymuje pensje wyższe niż urzędnicy.

Razem z wojskiem **blisko miljon** i **sto tysięcy ludzi** jest na utrzymaniu skarbu państwa.

I skarb ma to wytrzymać?

Zjazd Powiatowy Zwiazku Chłopskiego w Lublinie.

Dnia 18 października odbędzie się w Lublinie Zjazd Powiatowy Związku Chłopskiego. Na zjazd, ten winni przybyć wszyscy Związkowcy z powiatu Lubelskiego.

Przemawiać będą posłowie: Marjan Cieplak Franciszek Krempa i inni.

Omawiane będą sprawy bardzo ważne.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Wielki pożar w Łukowie. Dnia 24 b. m. w mieście Łukowie przy ulicy Szosa-Żelechowska z niewiadomej narazie przyczyny wybuchł pożar, który strawił zabudowania, na Szkodę Głowińskiego Feliksa dom mieszkalny i obora, na szkodę Kosteckiego Józefa również dom mieszkalny i obora, zaś na szkodę Cabaja Wincentego obora. Ogólne straty wynoszą 11.380 zł. Dochodzenie w toku.

Śmierć rumuńskiego lotnika w Piotrkowie. Z Piotrkowa donoszą nam, iż przed kilku dniami spadł tu lotnik rumuński, który dokonywał lotu ze spadochronem. Lotnik spadł z wysokości 2 tysięcy metrów i zabił się na miejscu.

Spadochron się nie otworzył. Zabity zostawił żonę i dwoje dzieci.

Wymiary kuferków rekrutów. Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ustaliło ministerstwo spraw wojskowych następujące najwyższe wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm, szerokość 40 cm., długość 60 cm. O tem zawiadamia P. K. U. strony interesowane z tem nadmienieniem, że kuferki rekrutów, nie stosujących się do niniejszego obwieszczenia, po przybyciu rekrutów do oddziałów, złożone będą w składach wojskwych. Wymiary te trzeba sobie zapamiętać, bo mogą się w przyszłości niejednemu przydać.

Nadużycia w fabryce tytuniowej w Łodzi. W fabryce tytuniu w Łodzi przeprowadzono rewizję która wykazala że dzieją się tam wielkie nadużycia. Przy wyrabianiu papierosów, urzędnicy fabryki sprzedawali żydom lepsze gatunki tytoniu, a zastępowali go gorszemi, robiono też papierosy z miału tytoniowego, który się potem z papierosów wysypywał. Cały szereg urzędników aresztowano.

Ile mamy w kraju inwentarza. Według danych urzędowych ilość krów i świń jest obecnie w Polsce większa, niż przed wojną, natomiast mniejszą jest ilość owiec — jak to wykaże następujące zestawienie:

		przed wojną	obecnie
Bydła rogatego	sztuk	8.379,362	8.684,000
Świń	„	5.237,632	5.686.000
Owiec	„	4.283,158	2.396.000

Należy zaznaczyć, że większa własność posiada obecnie stosunkowo mniej żywego inwentarza, niż przed wojną, natomiast mniejsza własność ma go więcej. Jest to znamienne przesunięcie stanu posiadania.

W 1921 r. drobiu obliczono do 25 miljonów; obecnie na podstawie ankiety i obliczeń samych kur posiadamy około 30 miljonów.

Monopol spirytusowy. W sierpniu r. b. skarb państwa osiągnął z monopolu spirytusowego czysty zysk w kwocie 17,2 milj. zł. Jest to najwyższa cyfra jaką osiągnięto z tego źródła, zyski bowiem z poprzednich miesięcy wahały się między 12 a 16 miljonami złotych.

Gęsi jadą zagranicę — powinny podrożeć. Przez stację graniczną w Chojnicach dziennie przechodzi kilka wagonów, naładowanych gęsiami. Każdy z tych klatkowych wagonów pomieszcza kilkaset gęsi. Zwłaszcza Pomorska Spółka Handlowa, która dawniej zajmowała się wywozem świń do Niemiec, obecnie wywozi gęsi. Pomimo tak znacznego wywozu ceny na gęsi zbytnio nie podskoczyły i jak przedtem tak i teraz jeszcze handlarze płacą 6—7 zł. od sztuki. Ponieważ wywóz odbywa się bez cła i jakichkolwiek innych trudności, wspomniana spółka robi dobry interes, a Niemcy na tem również dobrze wychodzą, bo i tam szalejąca drożyzna coraz więcej

daje się we znaki i wywołuje niezadowolenie szerokich mas robotników i urzędników.

Jak z Polski wywozi się spirytus. W przeciągu ostatnich 2 miesięcy wzmógł się ruch wywozowy na Litwę wysłaniem 5 wozów spirytusu po 1.500 litrów. Starszy posterunkowy Walter z Mejzagoły wykrył w tem oszustwo, polegające na tem, że wywożony tam spirytus był uwalniany od różnych opłat państwowych i gminnych, nabywali go bowiem jacyś komisjonerzy, prawdopodobnie żydki, w cenie po 70 groszy za litr w wileńskiej firmie „Rozlewnia Wódek Towarzystwa Poznańskiego" a zatem przeszło 8 razy taniej niż płaci się za litr tegoż spirytusu, przeznaczonego na spożycie wewnątrz kraju. Otóż odbywało się w ten sposób, że spirytus wysyłany był niby na Litwę Kowieńską, a tymczasem w odległości 2 klm. od granicy sprzedawali go oszuści rzekomym kupcom litewskim, którzy nocami przemycali transport napowrót do Wilna, okładając beczułki spirytusowe jabłkami.

Po co przyjmować na służbę moskali, gdy tysiące polaków pracy szuka. Z rozporządzenia ministra kolei p. Tyszki zarządzone zostały w ostatnich dniach rewizje w kilku dyrekcjach kolejowych.

Dzięki rewizji w poddyrekcji białostockiej, władze wpadły na trop groźnej szajki szpiegowskiej.

Umiejętnie poprowadzone śledztwo pozwoliło schwytać na gorącym uczynku jednego z inżynierów poddyrekcji w chwili, gdy niósł on pakiet z ważnemi dokumentami kolejowemi do poselstwa jednego z państw sasiednich.

Ustalono, że dwu rosjan inżynierów na poważnych stanowiskach w białostockiej poddyrekcji kolejowej od dłuższego czasu kradło cenne dokumenty kolejowe i sprzedawało je obcemu poselstwu.

W sensacyjnej tej sprawie dokonano aresztowania obu wspomnianych szpiegów oraz 2 jeszcze osób z poza sfer urzędowych.

Wiadomości z całego świata.

Apteka, która trwa lat przeszło trzy tysiące. W tych dniach w Pekinie obchodziła 3.400-lecie istnienia najstarsza apteka na świecie. Jest to apteka Tung Dżen-Tanga. Obecny jej właściciel jest w prostej linji potomkiem założyciela, który aptekę otworzył w roku 1525 przed Chrystusem.

Małżonkowie z przypadku. Niezwykłe zajście wydarzyło się w kościele św. Anny w Montevideo. We wspomnianej świątyni odbywa się codziennie przeszło 50 ślubów, tak, że proboszcz tej parafji nie podołałby swym obowiązkom, gdyby nie posiadał pewnego doświadczenia. Doszedł on mianowicie do pewnego rodzaju sposobu który pozwalał na dokonanie obrzędu zaślubin w ciągu paru minut. Wszystkich oblubieńców ustawiano po prawej, a panny młode, z twarzami zasłoniętemi welonami — jak przewiduje miejscowy obyczaj — po lewej stronie. Otóż w ostatnich dniach szyki jakoś poplątały się i zdarzyło się, że głośne „tak" połączyło ze sobą dwie obce sobie osoby, co spostrzeżono dopiero przy akcie ślubnym następnej pary. Według wywodów proboszcza akt był prawomocny i przypadkowi „małżonkowie" muszą wszcząć kroki rozwodowe.

Ładne w Grecji porządki! Ministrów porywają bandyci Na dzikich zboczach góry Olimp, będącej według mitologji grecji siedliskiem bogów, ukrywała się od kilku miesięcy banda niebezpiecznych rozbójników, teroryzująca całą ludność okoliczną.

Banda ta porwała między innemi, w styczniu r. b. bawiącego w okolicach Olimpu, na polowaniu, byłego greckiego ministra oświaty, Staisa, i wypuściła go dopiero po otrzymaniu znacznego okupu.

Wreszcie dnia 20 września oddział żandarmów greckich, polujący już od dłuższego czasu na tę bandę, osaczył ją i wytrzebił zupełnie. Wobec tego zaś, że rząd grecki wyznaczył miljon drachm (około 3.000 funt, sterl.) nagrody za głowy bandytów, żandarmi odcięli głowy wszystkim zabitym zbójom i wystawili je na widok publiczny w miasteczku Ekaterini.

Wielka akcja przeciw komunistom w Anglji. „Daily Mail" donosi, że w obradach, które odbyły się pomiędzy urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych a kierownictwem policji, rozważano nad wielką akcją, zwróconą przeciwko komunistom. Postanowiono wydalić około 50 osób, przynależności państwowej rosyjskiej i francuskiej. Minister spraw wewnętrznych polecił policji przygotować listę cudzoziemców podejrzanych o akcję komunistyczną.

Jeszcze mało było wojen. W Turcji powołano pod broń kilka roczników oraz wysłano 4 dywizje wojska nad granicę Iraku.

Wedle wiadomości z Angory, rząd turecki wydał zakaz wjazdu obcokrajowcom do Anatolji, co wskazuje na poważne przygotowania wojenne Turcji.

Śledzie będą tanie. Dziś rozpoczął się na wybrzeżach holenderskich połów śledzi, który dał bardzo dobre wyniki. 800 wielkich okrętów rybackich bierze udział w połowie. Z Niemiec i Rosji nadeszły wielkie zamówienia na śledzie.

Stracenie socjalistki węgierskiej w Moskwie. Znana socjalistka węgierska, Frida Gardos, aresztowana w Moskwie pod zarzutem szpiegostwa została stracona.

Wiele sług potrzebuje indyjski książe! Dnia 25 b. m. przybył do Berlina maharadża Piatini delegat do Ligi Narodów. Maharadża przybył w towarzystwie 80 osób służby. Rzeczy maharadży przewiezione zostały w kilku wagonach towarowych. Maharadży towarzyszy 8 żon. W jednym z najlepszych hoteli wynajął on całe piętro, co jednak nie wystarczy, wobec czego dla służby dobrano pokoje w okolicznych hotelach. Ponieważ okazało się, że liczba służby jest dla maharadży niewystarczająca, dobrano ich jeszcze z pośród miejscowych bezrobotnych kelnerów i lokai.

Nową łodzią motorową będziemy jeździć 15 mil na godzinę. Inżynier szwedzki Torsten Kreuger otrzymał z Anglji łódź wyścigową nowego typu, płaskodenną, która jest w stanie rozwinąć szybkość 100 klm. na godzinę. Łódź zaopatrzona jest w 2 motory Liberty, każdy o sile 500 koni. Ma ona 16 mtr. dlugości i 3 i pół mtr. szerokości.

Przeszczepianie oczu. Od szeregu już lat dokonywują się próby przeszczepiania oczu z jednego zwierzęcia na drugie. Obecnie młody uczony węgierski Roppamji osiągnął wyniki pozwalające przypuszczać że możliwe będzie przeszczepianie oczu z małp, najbardziej z człowiekiem spokrewnionych na ludzi pozbawionych wzroku.

Walka matki z panterą. O niezwykłem zdarzeniu donoszą z Buenos Aires. Do farmy w pobliżu osady Rejo zakradła się pantera, która zaatakowała dziecko śpiące w kołysce. Matka przybiegła, usłyszawszy krzyk dziecka i nie namyślając się ani chwili, z siłą rozpaczy rzuciła się na panterę. Wywiązała się zacięta walka, w której w końcu pantera uległa. Niestety, zwycięska kobieta, mocno pokąsana i podrapana, przekonała się, że dziecko tymczasem skonało z upływu krwi.

Deszcz z ryb... Uciecha była wielka. W Meksyku niedawno gwałtowna burza przeszła nad miastem Santa-Izabel. Jakżeż wielkiem było zdziwienie mieszkańców, gdyż spostrzegli, iż wraz ze strumieniami wody spada na ziemię również mnóstwo małych rybek. Rybki owe, spadające z nieba poddano badaniom i przekona-



DOBRODUSZNY SŁOŃ.

Angielski lord Sanger ma oswojonego słonia „Ami“. Na obrazku widzimy chwilę, gdy olbrzym ten składa wieniec na grobie swej koleżanki „Baby“.

no się, iż są to rybki morskie, nieznane jednak w pobliskiej okolicy.

Prawdopodobnie zostały one porwane nader silną burzą z powierzchni oceanu. Huragan pędził je setki kilometrów, podnosząc do pewnych wyżyn w przestworzu.

Następnie opadły one na ziemię wraz z ulewą.

Mieszkańcy Santa-Izabel, nie zagłębiając się zbytnio w przyczyny nieoczekiwanego daru zabrali ryby, aby uraczyć się obficie dnia tego smaczna, bezpłatną zupą rybną. Uciecha była wielka.

Szczęśliwa kraina, gdzie ryby spadają z nieba.

Pies bohater — udekorowany medalem zasługi. Srebrny medal zasługi nadany został przez Ligę Ochrony Zwierząt, czworonożnemu bohaterowi, pospolitemu psu owczarskiemu „Tony“ za uratowanie życia ludzkiego.

W wiosce Selby pod Londynem, do robotnika rolnego Waltera, powracającego z pola do domu, podbiegł pies „Tony“, należący do jego chlebodawcy i chwyciwszy go za kurtkę, począł gwałtem ciągnąć. Robotnik nie mogąc się uwolnić od natarczywego psa, w końcu pozwolił mu prowadzić się.

Przez kwandrans pies ciągnął go, aż w końcu znaleźli się w pobliżu wiejskiej sadzawki. Teraz „Tony“ począł gwałtownie szczekać, Walter, rozglądając się, dostrzegł nagle dwuletnią córeczkę właściciela wioski tonącą. Rzucił się więc do stawu i uratował maleństwo. Ubranko dziecka było porwane na strzępy, więc widocznie pies już poprzednio usiłował wyciągnąć dziecko z wody i dopiero czując, że nie poradzi, pobiegł wzywać pomocy.

Na medalu widnieje nazwa psa, oraz data, dokonanego przez niego niezwykłego czynu. Nie ulega wątpliwości, że pies ten odtąd cieszyć się będzie osobliwymi względami swego pana.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. W zeszłym tygodniu w Avezzano i Abruzzach odczuto silne trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Ludność schroniła się na pola. Szkody materjalne niewielkie. W Rzymie dały się również odczuć lekkie wstrząśnienia.

Napad niedźwiedzi na miasteczko rosyjskie. Z Petersburga donoszą, że do miasteczka Czerepowiew pod Petersburgiem wtargnęło 48 niedźwiedzi. Zbiory zostały zniszczone, 150 sztuk bydła zostało rozszarpanych. Oddziały wojska urządziły obławę.

Kto prosi o zboże polskie. Z Rewla donoszą, że rząd estoński postanowił zerwać umowę z Rosją w sprawie dostawy zboża dla Estonji. Zerwanie umowy następuje z tej przyczyny, iż okazało się, że Estonja może o wiele taniej sprowadzać zboże z Polski, mianowicie kalkulacja ceny jest następująca: tona żyta rosyjskiego kosztuje 45 dolarów — tona żyta z Polski kosztuje 40 dolarów.

Jeszcze plotki o Mikołaju. Jedna z gazet rosyjskich wychodząca w Paryżu, a wydawana przez monarchistów rosyjskich pisze że cesarz Mikołaj żyje i cieszy się dobrem zdrowiem a wszelkie pogłoski o jego śmierci są nieprawdziwe. Jedni mówią że Mikołaj mieszka w Anglji, inni że w Szwecji, ale to pewne że gdyby nie był zabity przez bolszewików już byłoby o nim słychać. Wszystko to są plotki puszczane przez przyjaciół książąt rosyjskich którzy chcą im w ten sposób utorować drogę do tronu.

Ślub Królewny włoskiej W pałacu królewskim w Racconigi odbyła się uroczystość zaślubin księżniczki Mafaldy. Sale na zamku oraz park były niezwykle pięknie ubrane. Przez sale, zapełnione gośćmi, przesunął się orszak, na czele którego kroczyła księżniczka Mafalda, którą prowadził król. Następnie szły królowe, a dalej b. król grecki, księżne i książęta włoscy i zagraniczni, w tej liczbie rumuńscy, serbscy, belgijscy, austrjaccy i duńscy, prezes rady ministrów, przewodniczący senatu, oraz zaproszeni goście. W salonie recepcyjnym przewodniczący senatu, jako urzędnik stanu cywilnego, i Mussolini, jako notarjusz koronny, dopełnił aktu cywilnego ślubu. Świadkami byli książe następca tronu włoski i książe Karol rumuński. Orszak udał się następnie do kaplicy; kapelan dworski Baccaria odprawił mszę oraz dokonał ceremonji ślubu kościelnego. Świadkami byli hr. Calvi i książe Krzysztof grecki.

W Jerozolimie także mają ich dość. W Jerozolimie policja przerwała nabożeństwo żydowskie odprawiane pod murem świątyni w ostatnie święto żydowskie, poczem usunęła wszystkie ławki i krzesła. Stało się to na polecenie komisarza dystryktowego. Żydzi udali się tłumnie z zażaleniem do gubernatora Store, ten oświadczył delegacji przybyłej do niego, że zarządzenie to jest prawomocne i opiera się na dawnem rozporządzeniu tureckiem, według którego żydom w czasie nabożeństwa pod murami świątyni nie wolno używać stałych urządzeń do siedzenia, a jedynie improwizowanych. Żydzi zapowiedzieli skargę, o naruszenie nabożeństwa.

Wiadomości gospodarcze.

Przygotowania pszczół do spoczynku. Wrzesień jest miesiącem przedostatnim ważniejszych czynności, jakie pszczelarz powinien wykonać z całą umiejętnością i dokładnością. Pszczelarz dbający o swą pasiekę winien dokładnie obliczyć ilość miodu, która jest niezbędna pszczołom dla dobrego przezimowania. Pnie silne, winny mi ć zapasu na zimę od 5-6 kg miodu. Jeżeli tej ilości brak w ulach, należy pnie niezwłocznie podokarmiać syropem z cukru. Zadany pokarm winien być przez pszczoły przeniesiony do komórek i zasklepiony, gdyż w przeciwnym razie kwaśnieje, fermentuje i powoduje częstokroć u pszczół t. zw. biegunkę — zaperzenie: podkarmianie winniśmy ukończyć koło 20—25 września. Jeżeli pnie z konieczności musimy podkarmiać później, tj. w miesiącu październiku, podkarmiamy je syropem, dodawszy do takowego salicylu (gram salicylu na 1½ litra płynu). Salicyl chroni syrop od fermentacji, w przeciwnym razie pokarm kwaśnieje i pszczoły się zaperzają. Podkarmianie wykonywać umiejętnie, ażeby nie wywołać rabunku u pszczół. Należy również w tym miesiącu wykonać ułożenie gniazd na zimę (jeżeli czynności tej nie wykonano w sierpniu). Silnym pniom pozostawiamy na zimę 9 ramek, średnim 7, słabszym 6 ramek. Uprzątnąć należy z uli plastry trutowe, niedorobione, stare. Praca pszczół w tym czasie skierowana jest ku temu, ażeby sobie jaknajlepiej urządzić zimowe leże: gromadzą kit, zalepiają nim szpary. Matka ogranicza się w czerwieniu.

Pszczelarz dba, aby pszczoły miały wszystko co im konieczne. Gniazdo winno być zastosowane do wielkości roju, odpowiedni zapas miodu, ciepły ul i zabezpieczenie odpowiedniego dopływu powietrza. Zwrócić uwagę na daszki, dziurawe naprawić. Do uszczelnienia daszków drewnianych (i w ogólności do zapełnienia wszelkich szczelin w ulach) z powodzeniem może być użyta masa, przyrządzana w następujący sposób: bierze się jednakowe ilości na wagę żywicy sosnowej i wosku, rozpuszcza się na wolnym ogniu, następnie dodaje się tyle trocin, aby utworzyło się b. gęste ciasto. Taką masą w stanie ciepłym (a więc przed użyciem ogrzaną) zamazuje się szczeliny i maleńką kopystką wygładza się zapełnione szpary. Masa uszczelniająca wkrótce tak twardnieje, że można w nią gwoździe wbijać. Wyjęte plastry z uli opróżniamy z miodu na miodarce, przytem czynność tę robimy w jakimś pomieszczeniu, wobec wzmożonego u pszczół popędu dorabunku. Puste plastry wystawiamy w pogodny dzień, aby pszczoły zabrały resztki miodu, inaczej powiedziawszy obessały je. Plastry przez zimę przechowujemy w szafach lub skrzyniach specjalnie na ten cel zbudowanych, lub też w pustych ulach. Jeżeli skrzynie lub szafy są szczelne i mamy pewność że na świeże młode plastry motylica nie zdążyła złożyć jajeczek możemy je chować bez uprzedniego siarkowania. W braku skrzyń i szaf można przechowywać ramki z woszczyną w ulu poza gniazdem, owijając każdy plaster w papier. Przygotować maty słomiane i poduszki.

Maty słomiane szczególniej są potrzebne w ulach tych, gdzie mamy zatwory szklane. Wiadomo nam iż na szkle zbiera się wilgoć, przez co ostatnie plastry koło zatworu są pokryte pleśnią. Uniknąć można pleśni na plastrach, stosując poza ostatnią ramką cienką matę ze słomy. Dna uli trzymać w należytej czystości, oczka przedwylotowe zmniejszyć, stosując do siły danego pnia. Jeżeli pszczoły przez zimę przechowujemy w specjalnych pomieszczeniach jako to: w schowkach, stebnikach (ciemnikach), winniśmy te pomieszczenia odpowiednio przygotować, a mianowicie: 1) oczyścić, 2) wybielić lub też wysiarkować, zamknąć na dwie doby, potem zaś wietrzyć.

WESOŁY KĄCIK.

Nagrobek złodziejowi.

Póty kradł,
Aż wpadł,
Poprawił się bardzo ładnie,
Bo już leży i nie kradnie.

Woli zmianę.

Ojciec mówi do przyszłego zięcia,

Dam za córką posagu 10 tysięcy, ale nie tobie do rąk tylko do kasy.

Narzeczony: Wolałbym. abyś ojciec dał córkę do kasy, a mnie oddał pieniądze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. J. Marek — Oleśniki. W sprawie, o której piszecie trudno nam coś pomódz. Dzięki Piastowcom i ósemce o ziemi teraz niema mowy; co zaś do posady to narazie o żadnej nie wiemy, gdybyśmy coś się dowiedzieli napiszemy do Was Czyście się zwracali do Biura pośrednictwa Pracy? Napiszcie nam o swoich przejściach w Rosji. Serdeczne pozdrowienia.

Ob. Michał Maciąg — Olszanka. Wcale tak jak piszecie obywatelu nie myślimy, bo wiemy że chłopom ciężko ale ciężko i nam i dlatego prosimy by kto może opłacił. Gazetkę wam jeszcze wysyłamy a jak się z biedy wygrzebiecie to prenumeratę wyrównacie. Życzymy wam powodzenia Cześć!

Ob. Ruśnierz Wojciech — Kandydaty. Ażeby się oddzielić od wsi, jeżeli w waszej wiosce jest kilkanaście domów to możecie wnieść podanie do starostwa o utworzenie nowego solectwa a wtedy i na wartę do Niędrzwicy chodzić nie będziecie. Uścisk dłoni.

Ob. Chlebik Stanisław — Tyśmienice Pieniądze otrzymaliśmy. Do końca roku należy się półtora złotego. Radzimy Wam opłacać za cały rok zgóry, to taniej będzie kosztować. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Stanisław Karbownik — Rozniatowice. Gazetkę Wam stale wysyłamy jeżeli ginie to wina gminy. Za rady dziękujemy, Jak widzicie już od poprzedniego numeru „Sztandar" jest powiększony. Jednajcie nam prenumeratorów to się gazetkę jeszcze powiększy. Książki o które prosicie są jeszcze w druku. Serdeczne pozdrowienia.

Ob. Koziński Stanisław — Szczecyn. Ustawa o której piszecie jest wydaną przez Min Skarbu w oddzielnej książce i kosztuje pięć złotych. Napiszcie czy Wam przysłać, Uścisk dłoni.

Ob Jan Łazorko — Cicha. Witajcie nam stary przyjacielu! Jak Wam się powodzi na nowem miejscu? Napiszcie co słychać w Waszych stronach oraz komu wysłać numery okazowe „Sztandaru". Życzymy Wam powodzenia na nowej gospodarce. Uścisk dłoni od redaktora.

Ob Struś — Chodel. W sprawie Waszej był redaktor w Izbie Skarbowej i Starostwie. Trzeba jaknajprędzej wyjąć z sądu kopję wyroku w ostatecznej formie. Zgłoście się do redakcji jaknajprędzej. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob Sliboda Wincenty — Grabowice Ob. Matycz - Widełka Ob. Gołębiowski Władysław Brzeźnica; Ob. Czapla Jan — Świdrówka. Ob. Józef Delęgiewicz — Jasienice, ob. J. Chróścicki — Kowala, ob J. Masztalerz Kraczewice, ob. P Szymański, ob. A. Szymański Kraczewice, ob. B. Mróz, ob. J. Podkowiak — Kraczewice, ob J. Kręcisz Kowala, ob J. Wójcik, ob. A Roma — Kowala, ob. W. Wideński — Poniatowo, ob. Rosiński, ob. Jarosz — Wólka Łupkowska, ob. Pomorski — Plisin, ob. Pielącha — Plesin, ob. Malan — Trzebiesza, ob. Wilczyński — Trzebiesza, ob Kopacz — Jeżowo, ob. Szewc — Jeżowo, ob. Sadej — Jeżowo, ob. Galek — Krawce, ob. Drozd — Krawce, ob. Romański — Nowosielce.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali. Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym„ staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy. Najdrożsi nasi, w wielkiej rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie ziemi, wiedzy i władzy. Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie, a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. **Jeszcze raz — witajcie!**

Październik	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce, wschód godz.	m	Słońce, zachód godz.	m	Księżyc wschód godz.	m	Księżyc zachód godz.	m
11	Niedz'ela – Firmina	5	40	5	11	6	4	8	00
12	Poniedziałek – Maksymilj.na.	5	42	5	08	7	10	9	12
13	Wtorek — Edwarda	5	44	5	06	7	42	10	21
14	Środa — Kaliks'a	5	46	5	03	8	:0	11	24
15	Czwartek Teresy.	5	43	5	01	9	03	12	12
1.	Piątek — Wiktora	5	49	4	53	9	52	1	13
17	Sobota – Jadwigi i Marjana.	5	51	4	55	10	46	1	57

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Żyto zł. 16 gr. 60 i 17 gr. 60.
Pszenica zł. 23, 24.
Jęczmień zwykły zł. 18 gr. 50, — zł. 20 gr. 50.
Jęczmień browarny zł. 21 gr. 50, zł. 22 gr. 50.

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— 5 zł.	98	gr.
1 funt angielski	— 29 „	00	„
1 rubel złoty	— 3 „	27	„
1 rubel srebrny	— 2 „	15	„
100 franków szwajc.	115 „	00	„
100 franków franc.	28 „	41	„

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent am.)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. Za wydawców: Poseł MARJAN CIEPLAK.
Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Kościuszki 8.